Ner 274. Kraków, Wtorek 30 Listopada 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Pojedyńcze Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Z przesyłką w państwie Austryackiem.	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego . . .	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Na II ul. Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Grudzień . . złr. 2·50

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Grudzień . . 6 marek

☞ *Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.*

Przegląd Polityczny.

Kraków 29 listopada.

Uchwaliwszy jednomyślnie budżet ministerstwa spraw zagranicznych i przyjąwszy bez zmiany kredyt okupacyjny, zakończyła już prawie zupełnie Delegacya austryacka swe prace. Komisya budżetowa niema już żadnego materyału do obrad, a pełna Delegacya zbiera się jeszcze dziś dla zawotowania nadzwyczajnych wydatków na wojsko i dla przyjęcia zamknięć rachunkowych. Również i węgierska Delegacya zmierza szybko ku zakończeniu swych czynności. Zawotowała ona już w sobotę jednomyślnie potrzebną sumę na karabiny rewolwerowe (pierwsza rata 3,500.000 złr.), a następnie przyjęła budżet wojskowy i kredyt okupacyjny, a dziś przystąpi do rozpraw nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Różnicy między uchwałami obu Delegacyj dotąd nie ma i niewątpliwie nie zajdzie takowa, a przeto komisya nuncyów ograniczy się tylko do skonstatowania tego faktu, poczem, jak się spodziewają, we środę t. j. 1 grudnia będzie mogła być zamkniętą sesya Delegacyj. Podczas obiadu w zamku budzińskim, danego dla Delegacyi, oświadczyć miał br. Taaffe wobec kilku delegatów austryackich, iż deputacya w sprawie kwot zostanie zwołaną na 4 lub 5 grudnia, a sejmy krajowe na 9 grudnia.

Pierwszy obiad dworski dla Delegacyj, o którym wspominaliśmy, odbył się w sobotę. Cesarz był w bardzo dobrym humorze i rozmawiał z kilku delegatami. Zauważono, iż długą i poważną rozmowę prowadził monarcha z hr. Juliuszem Andrassym, następnie zagadnął br. Deyma; wobec del. Demela zauważył Cesarz, iż polityczne położenie zagraniczne wogóle się polepszyło; wobec del. Sturma dał Cesarz wyraz radości, iż co do zagranicznej polityki objawiła się taka zgodność w obu Delegacyach, a Drowi Falkowi oświadczył, iż jego referat o sytuacyi zagranicznej jest świetną pracą, którą monarcha z przyjemnością czytał.

Wiener Ztg donosi: „Z powodu kilkakrotnych doniesień dziennikarskich, jakoby niektóre wschodnio-galicyjskie gminy z grecko-katolicką ludnością w najbliższym czasie zamierzały przejść tłumnie na wiarę prawosławną, zarządzone zostały ze strony dotyczących grecko-katolickich ordynaryatów biskupich szczegółowe dochodzenia, które wykazały, iż to całe doniesienie jest z powietrza pochwyconem.“

W Izbie deputowanych Sejmu węgierskiego przedłożył w sobotę minister baron Fejervary projekt do ustawy o kontyngensie rekrutów na rok 1887, a minister skarbu hr. Szapary prowizoryum budżetowe za pierwszy kwartał p. r.

O mowie tronowej niemieckiej odzywa się *Nordd. Allg. Ztg* w tych słowach:

„Bardzo słusznie postawiła mowa tronowa na czele swych zapowiedzeń współdziałanie parlamentu w utrwaleniu zbrojnej siły państwa jako najważniejsze zadanie. Jak się pokazuje z przedłożonego już parlamentowi projektu, nie chodzi tu jedynie o zabezpieczenie jej na czas dłuższy armii w obecnym stanie, ale o stosowne pomnożenie jej siły obronnej ze względu na rozwój wojskowych organizacyj w krajach sąsiednich. Przypuścić można z pewnością, że połączone rządy Rzeszy, jak to czynią zawsze, kiedy chodzi o nałożenie ludowi większych ciężarów, starały się i tym razem o to, aby się do rzeczy nieodzownie potrzebnych ograniczyć; dlatego mogła też w końcu mowa tronowa wyrazić imieniem tak cesarza, jak i połączonych rządów Rzeszy nadzieję, że konieczność tego ze względu na bezpieczeństwo narodowych interesów niezbędnego żądania uznaną zostanie stanowczo przez lud i jego reprezentantów.

„Jeżeli mowa tronowa zaznaczyła wewnętrzne i zewnętrzne położenie państwa, jako zadawalniające, mogła to jedynie uczynić dzięki mądrości, z jaką polityka cesarza i książąt Rzeszy pokierowała tak losami Niemiec, że nietylko ludowi naszemu zapewnionem być mogło błogosławieństwo pokoju, ale i na utrzymanie zgody między mocarstwami wpływ ich mógł być w radzie europejskiej spożytkowanym. Jestto niespożytą chwałą dla cesarza Wilhelma, że po całym szeregu niezrównanych powodzeń na polach bitwy państwo niemieckie stało się pod jego wodzą najwierniejszą i najpewniejszą otuchą i gwarancyą pokoju ludów. Zadanie to polityki niemieckiej znalazło też stosowny wyraz w mowie tronowej.

„Ale polityka ta znajdzie najskuteczniejsze poparcie w sile zbrojnej niemieckiej.

To też dlatego właśnie, w celu utrzymania pokoju, żąda cesarz jednego z głównych warunków spełniania swej misyi pokojowej: podniesienia armii do takiego stanu, aby była zdolną odeprzeć wszelkie zagrożenie pokoju; rzeczą zaś parlamentu niemieckiego będzie dopomódz współdziałaniem swem do kontynuowania takiej polityki.“

Inne dzienniki niemieckie omawiają mowę tronową każdy ze stanowiska swego, w tem omawianiu zaś nie zbywa na wskazówkach, że przedłożenie wojskowe dozna z wielu stron silnej zaczepki. To też pojawiają się już głosy półurzędowe o możliwem rozwiązaniu parlamentu.

Rozprawy budżetowe przeciągają się we Francyi w nieskończoność.

Rouviera posądzają w Izbie, że pragnie zostać ministrem finansów, że więc wytwarza różne trudności, zostawiając sobie furtki do zręcznego usunięcia ich na przypadek, gdy mu miejsce ministra finansów zapewnionem zostanie.

Wniosek o skreślenie pensyi podsekretarzy stanu miał podobno nietyle oszczędności, ile poróżnienie ministerstwa z radykalnymi na celu i wymierzonym był głównie przeciw podsekretarzowi stanu p. Peytral, będącemu zaciętym radykalistą. Podsekretarze stanu Peytrale, de La Porte, Turquet i Bernard podali się też, po przyjęciu pomienionego wniosku, do dymisyi. Rząd nie przyjął jej jednak i zamierza podobno zrobić z tej sprawy kwestyą gabinetową, ale może dopiero wtenczas, gdyby i senat miał uchwałę Izby zatwierdzić.

W senacie utworzyło się grono, które żąda, aby budżet nie był jak zwykle przesłanym senatowi w ostatniej chwili, kiedy już niema czasu do szczegółowego rozpatrzenia się w nim. Zamierza senat tym razem zająć się szczegółową rewizyą pozycyj budżetowych, i zmian poczynionych przez Izbę deputowanych działając może w porozumieniu z rządem, aby niejedno ze zbytnich skreśleń Izby niższej przywrócić.

Z sygnalizowanej nam już treści mowy tronowej rumuńskiej najbardziej interesującym ustępem dla mieszkańców państwa austryackiego jest ten, w którym mowa ta wyraża nadzieję, że pertraktacye względem odnowienia wygasłych już traktatów handlowych, do których i traktat z Austryą należy, znajdują się na najlepszej drodze i można mieć nadzieję, że doprowadzą do rezultatów obustronnie zadawalniających.

W sobotę miał Robilant odpowiadać w Izbie włoskiej na interpelacyę w sprawie wschodniej. Treść tej odpowiedzi przyniosą nam może telegramy dzisiejsze.

Po rozważeniu ustępu mowy tronowej niemieckiej, który określał stanowisko Niemiec w bieżącej polityce zewnętrznej, pozostaje nam jeszcze zwrócić uwagę na jej ustępy zajmujące się sprawami wewnętrznemi.

Za najważniejsze zadanie uważa mowa tronowa pomnożenie siły zbrojnej i utrwalenie pomnożenia tego na lat siedm.

Zaraz też na pierwszem posiedzeniu, które się po otworzeniu parlamentu do załatwienia zwykłych swych wstępnych czynności zebrało, złożył rząd u laski marszałkowskiej projekt do ustawy, naznaczający liczbę wojska stale pod bronią zostającego na 468,409 ludzi. Ustawa ta ma wejść w życie zaraz z początkiem przyszłego roku budżetowego i podwyższyć etat wojskowy rocznie o 20 milionów, a jednorazowo w roku przyszłym jeszcze o 24 miliony nadzwyczajnego wydatku.

Dzienniki urzędowe niemieckie starają się wykazać, że, w porównaniu z ludnością kraju, nie można naznaczonej liczby wojska zaliczyć do rzędu wymagań, żądających niepomiernie wielkich ofiar w ludziach. Ludność Niemiec wynosi podług ostatnich obliczeń 47 milionów, wymagana przeto liczba stanu armii nie wyczerpuje nawet zupełnie 1 procentu, podczas gdy stopa prezencyjna armii francuskiej, jaką zaprowadziły ostatnie jej reorganizacye, wynosi $1^2/_5$ procentu ludności krajowej.

Inaczej jednak nieco przedstawia się wymagalność tak kosztownego powiększenia armii ze stanowiska finansowego Niemiec, a ma jeszcze tę stronę niedogodną, że uchwalenie jej zmuszałoby później moralnie do przyjęcia projektowanych przez rząd reform podatkowych, na które ani parlament, ani kraj przyzwolić nie chce.

Wydatki Rzeszy, które przed niedawnym jeszcze czasem około 600 milionów marek wynosiły, wzrosły znacznie w ostatnich latach i wynoszą podług budżetu przedłożonego parlamentowi na rok przyszły 746 milionów. Stałe dochody Rzeszy, płynące z ceł, z administracyi poczt i telegrafów i innych na pokrycie wydatków Rzeszy przekazanych dochodów, wynoszą zaś tylko 578 milionów, tak że reszta w kwocie 168 milionów zastąpioną być musi dodatkami matrykularnemi, płaconemi w umówionym stosunku przez państwa w skład Rzeszy wchodzące.

Najdotkliwiej czują tę uciążliwość Prusy, na które już z powyższej kwoty 168 milionów przypada dopłata 70 milionów. Skoro się zaś doliczy do wstawionych w budżet 168 milionów 20 milionów stałej podwyżki w proponowanym teraz etacie wojskowym i 24 milionów na nadzwyczajne wydatki t. j. razem 44 milionów, część dopłat matrykularnych przypadających na Prusy podniesie się na 88 milionów.

A trzeba pamiętać o tem, że Prusy walczą już i bez tego od kilkunastu lat z grubym deficytem, siła zaś ich podatkowa jest już tak wytężona, — że, jak to bez ogródki oświadczył w roku przeszłym minister Scholz, — drogą podnoszenia podatków bezpośrednich bardziej już naciąganą być nie może.

Pamiętać i o tem należy, że pretensya do tak znacznego podwyższenia wydatków rocznych na wojsko pojawia się w chwili, kiedy rolnictwo zostaje pod grozą strasznego przesilenia, kiedy przemysł nie ma należytego odbytu, a handel w zupełną popadł stagnacyę.

Nie pozostanie więc nic innego, jak szukać źródła pokrycia niedoborów w podatkach bezpośrednich na całą Rzeszę rozciągniętych, któreby nadbitkami swemi i krajom w skład Rzeszy wchodzącym w pomoc przyjść mogły; ale w reformowaniu i natężaniu ich przez uchwały parlamentu ciągłą przeszkodą były i są dotąd projektowane przez rząd monopole, będące tak z ekonomicznych, jak i politycznych względów bardzo niepopularnemi tak w parlamencie, jak w kraju.

Gdyby rząd, jak to czynił dotychczas, podał był jednocześnie projekt nowej formy zaprowadzenia monopolu tytoniowego, lub wódczanego, aby zyskać fundusze na powiększenie armii, sprawa dla opozycyi byłaby łatwą. Większość parlamentu uznałaby była znów formę tę za niewłaściwą i tak ze względów ekonomicznych, jak i politycznych szkodliwą. Niepodobieństwo wytworzenia nowych dochodów byłoby, z samej konsekwencyi rzeczy, wykazało niepodobieństwo uchwalania nowych wydatków i projekt wojskowy byłby upadł w tegorocznej sesyi, tembardziej, że się poprzedni septennat jeszcze nie skończył.

Ale rząd postąpił sobie tym razem inaczej, rzecby można zręczniej — żeby nie użyć mniej pochlebnego wyrazu.

Żąda on podwyższenia „odpornej,“ jak ją nazywa, siły armii niemieckiej, jako rzeczy wobec wzmagania się sił „zaczepnych“ Francyi i Rosyi w interesie bezpieczeństwa narodu nieodzownej, i wykazuje wysokość sum na spełnienie tego celu potrzebnych, zwalając ich pokrycie na dodatki matrykularne, które parlamentu bezpośrednio nie obchodzą.

Wyłączenie kwestyi finansowej jest wprawdzie tylko pozornem, boć wrócić ona musi zawsze, jak to już wykazaliśmy powyżej, do parlamentu; zawsze jednak uniknął rząd bezpośredniego związania jej ze sprawą wojskową.

Z ostatniej zaś zamierza zapewne, wobec groźności obecnej sytuacyi, uczynić kwestyę patryotyzmu, przystąpić w danym razie do rozwiązania parlamentu i agitować pod hasłem tego patryotyzmu w wyborach, w nadziei, że jeżeli przez wywieszenie takiej chorągwi zyska przychylną sobie większość, to potem i w sprawie zaprowadzenia monopolów potrafi z jej obecności w parlamencie skorzystać.

Opozycya starać się będzie przedewszystkiem o to, aby w dyskusyi kwestyę finansową złączyć znów ze sprawą wojskową, z tego zaś, że pisma opozycyjne głównie na septennat, jako na ustanowienie wyjątkowe i z postanowieniami konstytucyi niezgodne, uderzają, wnosić można, że w najgorszym razie przyjętem będzie pomnożenie wojska na rok jeden, ale z odrzuceniem septennatu. Jeżeliby wtenczas rząd przystąpił do rozwiązania parlamentu, to już nie kwestya dbałości o dobro ojczyzny, ale kwestya wierności zasadom konstytucyjnym stanie się hasłem wyborczem.

Na wszelki sposób spodziewać się możemy w parlamencie niemieckim bardzo ożywionych nad tą kwestyą rozpraw i to w najbliższym czasie, bo rządowi widocznie zależy na tem, aby, w razie rozwiązania obecnego parlamentu, świeżo wybrany mógł tak wcześnie uchwalić ustawę wojskową, żeby z dniem 1 kwietnia 1887 r. wejść już mogła w życie.

Co do zapowiedzianego mową tronową drugiego przedłożenia, którem się ma zaradzić o losie wdów i sierót po wojskowych, panuje w zasadzie powszechna zgoda.

Mniej zadowolenia wywoła może wolne tempo, w jakiem rząd w ostatnich czasach do rozwiązania drogą ustawodawczą kwestyi socyalnej przystępuje. Wszelkie dawno już powzięte racyonalne zamiary są dotąd tylko w drobnej części przeprowadzone i uzupełniają się zwolna równie drobnemi cząsteczkami. Takim charakterem drobiazgowym odznaczają się też wnioski rządowe mową tronową na obecną sesyę zapowiedziane. Z hydrą socyalną oswoił się rząd widać bardziej i mniej się jej obawia, niż zapowiadanego na zachodzie „odwetu“, lub wybryków złego humoru, jakie się raz po raz na północnym wschodzie pojawiają.

Z drobniejszych przedłożeń, które mową tronową zapowiedziane zostały, z największem może zadowoleniem przyjmie kraj zapowiedzianą rewizyę ustaw o kosztach sądowych i należytościach adwokackich, której się w prasie wszystkich niemal stronnictw oddawna domagano.

Budżet wspólny.

III.

Budapeszt 23 listopada.

† Kończę teraz mój poprzedni list o wydatkach na flotę wojenną austryacko-węgierską, o jej przeznaczeniu i składzie.

Czyniono zarzuty przed dwoma laty i teraz naczelnikowi marynarki wojennej austryackiej, z powodu, iż zażądał w 1885 r. znaczniejszej sumy na budowę dwóch naraz okrętów torpedowych i kilku łodzi torpedowych, i twierdzono, że w dostarczaniu flocie austryackiej statków torpedowych należy iść jeszcze powolniej i czekać, aż odpowiednio późniejszym wynalazkom będzie bardziej jeszcze udoskonaloną budowa tych statków. Zarzut ten odparł słusznie naczelnik marynarki wojennej wiceadmirał Sterneck (który odznaczył się w bitwie morskiej pod Lissą w 1866 r.) uwagą, że gdybyśmy czekali z dostarczeniem flocie choć tak małej liczby statków torpedowych, jakiej rząd zażądał, i z uchwaleniem potrzebnej na to sumy, dopóki nie będzie zbudowany najlepszy typ okrętów torpedowych — to musielibyśmy czekać bardzo długo, bo typ takiego okrętu, któryby nawet za parę lat uznano za najlepszy, będzie znowu gorszy od tego, który w kilka lat później przy rozwoju wynalazku obmyślą. Zarząd marynarki zażądał przed dwoma laty uchwalenia paru milionów złr. na taką najmniejszą liczbę okrętów i łodzi torpedowych — mówił dalej wiceadmirał Sterneck — jaka nieodzowna jest dzisiaj dla obrony naszych wybrzeży, portów i zbrojowni morskich, a rozłożył dostarczenie tej sumy na lat kilka. W budżetach w 1885 i 1886 r. uchwaliły Delegacye dwie raty tej sumy, za które mamy już okręt torpedowy i kilka łodzi; w budżecie zaś na rok 1887 zaproponował rząd wstawić trzecią ratę, 720,000 złr., na budowę okrętów i łodzi torpedowych. Prócz tego zażądał rząd, aby w budżet na r. 1887 uchwalić 220,000 złr., jako pierwszą ratę na budowę nowego okrętu torpedowego nowego typu, który będzie kosztował 1,900,000 złr., a to w miejsce okrętu pancernego „Lissa“, który nie zdolny już jest do czynnej służby na morzu, jeśli się nie przebuduje jego całego tułowu drewnianego, co kosztowałoby przeszło 1,900,000 złr.

Zważywszy, z jak wielkim pośpiechem i ofiarą sum ogromnych starają się wszystkie inne mocarstwa zaopatrzyć swoje marynarki wojenne okrętami i statkami torpedowemi, które główną rolę odgrywać mają w przyszłych walkach morskich, a szczególniej w obronie wybrzeży i portów — przyznać musimy, iż wydatki powyższe na okręty torpedowe są uzasadnione.

Natomiast mniej odpowiednią wyżej wytkniętemu celowi i przeznaczeniu marynarki wojennej austryackiej jest budowa wielkich okrętów pancernych, przeznaczonych do staczania bitw na otwartem morzu. Budowa każdego z tych olbrzymów morskich kosztuje kilka milionów. Marynarka wojenna austryacka posiada ośm okrętów pancernych i jednę pancerną fregatę. Największy i najpóźniej zbudowany z tych okrętów pancernych „Tegetthoff“ (budowę jego kilka lat trwającą ukończono w 1878 r.) kosztował 5,170,000 złr., prócz olbrzymich dział do jego uzbrojenia (wagomiar tych dział jest 28 centimetrów), na które wydano 730,000 złr. Obecnie kończą w Poli i w Tryeście budowę dwóch wielkich okrętów pancernych wieżowych: „Arcyksiążę Rudolf“ i “Arcyksiążę Ferdynand Maksymilian“, z których każdy kosztuje do 6 milionów złr. Na budowę pierwszego jest jeszcze w budżecie na r. 1887 ostatnia rata w sumie 584,500 złr. (pancerz tego okrętu waży 17 tysięcy cetnarów i kosztuje 1,228,000 złr.); na budowę zaś okrętu pancernego „Arcyksiążę Ferdynand Maksymilian“ wstawiono już ostatnią ratę w budżecie na r. b.

Na zarzuty w r. b. kilku delegatów, a między innymi delegatów polskich, przedstawiających, że budowa tych olbrzymich okrętów, przeznaczonych głównie do staczania bitw na otwartem morzu, nie zgadza się ściśle z określonem przeznaczeniem marynarki austryackiej, odpowiedział wiceadmirał Sterneck w następujący sposób: W obronie wybrzeży morskich i portów — jak w każdej obronie — aby skutecznie działać, musi broniący mieć środki wykonania zwrotów zaczepnych w chwili pomyślnej, to jest w chwili, gdy, odparłszy atak nieprzyjacielski, może, ścigając nieprzyjaciela, go zniszczyć. Otóż do wykonania tych zwrotów zaczepnych musi flotylli statków i łodzi torpedowych towarzyszyć jeden lub para okrętów pancernych; pancerniki te są dla statków torpedowych osłoną i podstawą działania. Zresztą budowa tych dwóch okrętów pancernych „Arcyksiążę Rudolf“ i „Arcyksiążę Ferdynand Maksymilian,“ które w maju i czerwcu 1887 r. spuszczone będą na morze, rozpoczęła się już przed ośmiu laty i trzeba przecież ukończyć ich budowę, tem więcej, że flota austryacko-węgierska ma tylko kilka okrętów pancernych nowej konstrukcyi, które mają pancerz stalowy a żebra i cały szkielet żelazny, inne zaś okręty mają wprawdzie kazamaty i baterye ponad wodą okryte pancerzem, ale ich budowa, jak n. p. okrętu „Lissa“ (spuszczonego na morze w 1869 r.) jest z drzewa i cały jego tułów po pod powierzchnią wody nie jest okryty pancerzem. Tak zwykle do niedawna przed wynalezieniem torpedów budowano okręty, okrywając je tylko ponad powierzchnią wody pancerzem z płyt żelaznych, grubych od kilku do 14 cali, gdyż przeznaczenie tego pancerza było zakrywać okręt przed kulami wielkich dział; teraz zaś po wynalezieniu torpedów, działających głównie pod wodą, trzeba pancerzem okrywać cały tułów okrętu w wodzie zanurzony.

Na zakończenie tego artykułu wymienię tu siły i skład obecny floty wojennej austryacko-węgierskiej. Nie potrzeba osłaniać tego tajemnicą przed publicznością, gdyż rząd każdego państwa zna dokładnie i szczegółowo skład i organizacyę flot wojennych innych mocarstw, liczbę, rodzaj i stan okrętów w tych flotach.

Oprócz wyżej wymienionych dwóch wielkich okrętów pancernych wieżowych, które w przyszłym roku spuszczone bedą na morze, flotę wojenną austryacko-węgierską stanowią: I. Okręty pancerne: „Tegetthoff,“ spuszczony na morze w 1878 r., ma machinę parową o sile 5000 koni; wydatki na jego budowę i uzbrojenie wynosiły 5,900,000 złr.; „Custozza“ w 1872 r. — o sile 4,400 koni, wydatki na budowę 3,890,000 złr. — na uzbrojenie 585,000 złr.; „Lissa“ w 1869 r., o sile 4,200 koni, wydatki na budowę 3,424,000 złr., na uzbrojenie 403,000 złr.; „Arcyksiążę Albrecht,“ spuszczony na morze w 1872 r., o sile 3,600 koni, wydatek na budowę 3,420,000 złr., na uzbrojenie 417,000 złr.; „Cesarz,“ spuszczony w 1872 r., o sile 3,200 koni, wydatek na budowę 2,875,000 złr., na uzbrojenie 429,000 złr.; „Don Juan d'Austria,“ spuszczony na morze w 1875 r., o sile 2,700 koni, wydatek na budowę 2,535,000 złr., na uzbrojenie 212,000 złr.; „Cesarz Maksymilian,“ spuszczony na morze w 1875 r., o sile 2,700 koni, wydatek na budowę 2,535,000 złr., na uzbrojenie 212,000 złr.; „Książę Eugeniusz,“ spuszczony na morze w 1877 r., o sile 2,700 koni, wydatek na budowę 2,535,000 złr., na uzbrojenie 212,000 złr.; fregata pancerna „Habsburg,“ spuszczona na morze w r. 1865, o sile 3,500 koni, wydatek na budowę złr. 2,404,000 złr., na uzbrojenie 460,000 złr. II. Okręty torpedowe: „Pantera,“ spuszczony na morze w r. 1885, o sile 3,500 koni, wydatek na budowę złr. 876,000 złr., na uzbrojenie 21,000 złr.; „Lampart,“ spuszczony na morze w 1885 r., o sile 3,500 koni, wydatek na budowę 836,000 złr., na uzbrojenie 21,000 złr.; „Zara,“ spuszczony na morze w r. 1879, o sile 1000 koni, wydatek na budowę złr. 640,000 złr.; na uzbrojenie 6000 złr.; „Spalato,“ spuszczony na morze w 1869 r., o sile 1000 koni, wydatek na budowę 640,000 złr., na uzbrojenie 6000 złr.; „Sebenico,“ spuszczony na morze w r. 1882, o sile 1,200 koni, wydatek na budowę 549 000 złr., na uzbrojenie 6000 złr.; „Lussin,“ spuszczony na morze w 1883 r., o sile 1000 koni, wydatek na budowę 577,000 złr., na uzbrojenie 40,000 złr. Prócz tego już na ukończeniu wielki okręt torpedowy i dwa torpedowe statki. III. Łodzie torpedowe I klasy: „Orzeł,“ spuszczony na morze w 1885 r., machina parowa o sile 825 koni, wydatek na budowę 140 000 złr.; „Sokół,“ spuszczony na morze w 1885 r., o sile 825 koni, wydatek na budowę 140,000 złr.; „Jastrząb,“ spuszczony na morze w 1886 r., o sile 1000 koni, wydatek na budowę 100,000 złr. Te łodzie torpedowe, posiadające w stosunku do swojej lekkości wielkie machiny parowe o sile 1000 koni, biorą ładunek tylko 90 ton, gdy naprzykład „Tegetthoff“ bierze ładunek 7.390 ton, a fregata „Habsburg“ 5,140 ton; wskutek tego te łodzie torpedowe są bardzo szybkie i zwrotne. Łodzi torpedowych 2ej klasy spuszczonych na morze od 1881 do 1885 r. a opatrzonych każda machiną parową o sile 450 koni, posiada flota 25 — wydatek na ich budowę wynosił razem 1,575,000 złr. — Łodzi torpedowych 3 klasy, spuszczonych na morze od 1875 do 1880 r., jest 8, każda ma machinę o sile 300 koni, a kosztowały razem 480.000 złr.; IV. Lekkich a szybkich parowców wojennych („Aviso“), posiada flota spuszczonych na morze w latach 1858—1883, uzbrojonych działami 12º, 9º centim. posiada flota sześć; V. Fregat i korwet drewnianych parowych dawniejszej budowy, spuszczonych na morze w 1860 do 1870 r., uzbrojonych działami 15º centimetrowemi jest 10; VI. Wielkich łodzi kanonierskich parowych sześć; VII. Monitorów rzecznych 2; VIII. Okrętów z szczegółowem przeznaczeniem cztery. Wszystkie wyżej wymienione sześciu kategoryj okrety wojenne posiadają jeszcze zupełną zdolność pełnienia służby czynnej na morzu. Ogół wydatków na ich budowę wynosił 50,495.000 złr., a na ich uzbrojenie 5,182 000 złr., wartość teraźniejsza 39,928.000 złr., oprócz wartości dział. Prócz tego posiada flota wojenna 5 parowców przewozowych, 11 starych okrętów zbudowanych między 1838 a 1861 r., stojących w portach i przeznaczonych do ćwiczenia majtków i piechoty morskiej w obrotach wojennych, lub na koszary. Okręty te kosztowały 4,999.000 złr., a obecnie są szacowane na 1,558.000 złr.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 28 listopada.

() Marszałek krajowy hr. Jan Tarnowski był we czwartek 25 b. m. na audyencyi u Najj. Pana w Peszcie. Cesarz przyjął go nadzwyczaj łaskawie, oświadczył mu wielkie swoje zadowolenie i podziękowanie za to, że tym razem nie odmówił, lecz pomimo słabego zdrowia i licznych własnych interesów przecież skłonił się do przyjęcia laski marszałkowskiej. Cesarz dodał, „że wie, jak trudnem jest to stanowisko, lecz ma to przekonanie, że hr. Tarnowski taktem, spokojem i wytrwałością swoją odda znakomite usługi krajowi, ktory tyle jest Cesarzowi drogim“ (*dem mir so theueren Lande*). Po audyencyi odwiedził Marszałek Dra Smolkę, jako prezesa Izby i Delegacyi, oraz członka Wydziału krajowego. Dr Smolka ze znaną szczerością i serdecznością swoją zapewnił Marszałka, że tak on, jak i wszyscy członkowie Wydziału krajowego są wielce z tego uradowani, że

wybór Najj. Pana padł właśnie na niego. Obie te wizyty napełniły nowego Marszałka wdzięcznością i najlepszą otuchą. Marszałek miał zamiar nie zatrzymywać się wcale w Wiedniu dłużej, jak kilka godzin, lecz pospieszyć do Lwowa, żeby tam mógł jeszcze zastać Dra Zyblikiewicza. Z wielkim żalem swoim musiał jednak przerwać podróż, gdyż przybył do Wiednia cierpiący i musiał poradzić się tutejszych lekarzy. Consilium lekarskie skonstatowało cierpienia wątrobiane, zresztą niegroźne, które jednak bezwarunkowo wypoczynek uczyniły koniecznym, gdyż dalsza, bezpośrednia podróż mogłaby stać się niebezpieczną. Podróż dalsza została zatem odroczoną, ale tylko o tyle, że zapewne w poniedziałek 29 b. m. będzie mógł Marszałek stanąć we Lwowie. W Wiedniu był Marszałek u prezesa ministrów hrabiego Taaffego i odbył z nim długą i szczegółową konferencyę o wszystkich sprawach krajowych i sejmowych. Z konferencyi tej jest Marszałek zadowolony, znalazł bowiem u hr. Taaffego zarówno życzliwość, jak i zrozumienie potrzeb naszego kraju i jego odrębnych właściwości. Można przeto mieć nadzieję, że to usposobienie prezesa ministrów i to porozumienie z Marszałkiem będą się przejawiać skutecznie w działalności Marszałka i Sejmu. Oby tylko zdrowie Marszałka się ustaliło i pozwoliło mu pracować tak, jak tego pragnie; gdyż, oczywista, wtedy tylko gotowość jego do służenia krajowi bez względu na dotąd słabe zdrowie i na własne interesa przynieść może należyte owoce.

Pod względem polityki zagranicznej zupełnie jest sytuacya rozjaśnioną. Enuncyacye oficyalne hr. Kalnokiego i lorda Salisburego zostały uzupełnione najniezwyklejszą ze słyszanych dotąd w Delegacyi mową hr. Andrassego, określającą warunki, drogi i cele polityki państwa, tej polityki, którą on właśnie inaugurował. Równocześnie mowa tronowa niemiecka ostatecznie do rozjaśnienia sytuacyi się przyczyniła. Wiemy zatem, że Austrya musi bronić wolności i niepodległości ludów wschodnich w swoim bezpośrednim interesie, gdyż inaczej byłyby one zawsze narzędziem w ręku Rosyi dla zaburzenia nietylko Wschodu, ale kilku prowincyj Austryi. Politykę tę uznają Niemcy za słuszną i dla Europy pożądaną, i pośredniczą w Petersburgu pomiędzy Austryą i Rosyą. Jedynemi stałemi, przez dyplomacyę nawiązanemi stosunkami, są obecnie t. z. przymierze austro-niemieckie, oraz potrójna *entente*. Przymierze owo ma wielką wartość moralną, czy zaś i kiedy mogłoby i czynnie, n. p. w razie wojen się przejawić, w tej mierze niema wcale pozytywnych stypulacyj, są tylko ogólne określenia co do wzajemnych warunków egzystencyi, gdyż celem tego przymierza jest właśnie niedopuszczenie do wojny. Dlatego też obok niego może istnieć potrójna *entente*. Dopóki te dwa stosunki istnieją, nie może być zgoła mowy o jakichkolwiek innych aliansach, grupach i t. p. Są to sensacyjne, lecz zbyt płytkie wymysły dzienników. Nie nastąpiła i nie może nastąpić żadna zmiana w ugrupowaniu mocarstw, dopóki obowiązuje *entente* podwójna, a Niemcy utrzymują *entente* potrójną, t. j. „ścisłą przyjaźń zarówno z wiedeńskim jak i z petersburskim dworem.“ Anglia zaś, wyraźnie to oświadczył lord Salisbury, niema ani potrzeby, ani ochoty do żadnego aliansu. Działania dyplomatyczne w kierunku utrzymania pokoju i traktatu berlińskiego będzie ona zgodnie popierać, do tego aliansu nie potrzeba. Niemniej skonstatowaną jest zgodność Europy co do spraw bułgarskich, a fakt ten oraz stanowcze i wymowne poparcie ze strony obu Delegacyj sprawiło, że nareszcie rozpoczęły się dyplomatyczne kroki w celu uspokojenia n a t e r a z Wschodu, a rozpoczęły się w warunkach o tyle korzystnych, że stanowisko każdego mocarstwa jest ściśle określone, że Rosya stoi naprzeciw całej Europy, że atoli Europa chętnie jej wszelkie poczyni ustępstwa. Więc w Zofii odbywają się narady nad tem, jaki wynaleść środek, żeby obejść, lub zadowolić objekcye Rosyi przeciw legalności sobrania. Dopóki środek ten nie zostanie znaleziony, niewiadomo, ktoby miał księcia wybierać. Niemniej i w kierunku ulegalizowania unii żywa jest wymiana zdań — lecz dotąd nic się jeszcze pozytywnego nie wyłoniło.

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł notaryusza Władysława J a n i s z e w s k i e g o z Bolechowa do Brodów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 listopada.

— **W kościele OO. Dominikanów X.** kanonik Ściborowski, proboszcz z Krzeszowic, żołnierz wojsk polskich z r. 1831, celebrował dziś o godzinie 11 zrana w asystencyi duchowieństwa solenne nabożeństwo pamiątkowe, podczas którego straż ogniowa tworzyła szpaler, a cechy wystąpiły z chorągwiami. Na nabożeństwie, podczas którego wykonywano na chórze odpowiednie kantaty, znajdowali się prócz komitetu weteranów, liczni weterani z r. 1831, prezydent miasta Dr Szlachtowski, wiceprezydent Dr Schmidt, wielu radców miasta i znaczna ilość pobożnej publiczności.

— **Marszałek hr. Tarnowski** opuścił dziś Kraków, dokąd przybył z Wiednia w sobotę wieczór, i udał się rannym pociągiem do Lwowa, gdzie już pozostanie do otwarcia Sejmu, które nastąpi d. 9 grudnia.

— **O chorobie X. Waleryana Kalinki** donosi *Przegląd*, iż jest od przeszłego wtorku mocno cierpiącym. Wskutek ogromnej pracy, nieraz po 16 godzin dziennie, dostał silnych kongestyj do głowy. Te uderzenia krwi do głowy powtarzać się już musiały i przedtem, ale w stopniu tak słabym, że nie przywięzywał do nich wielkiej wagi i dalej pracował bez wytchnienia, czytał po całych dniach akta i manuskrypta, a po nocach pisał trzeci tom znakomitego swego dzieła „Sejm czteroletni.“

Wreszcie w ubiegły wtorek nastąpił atak silniejszy, tak, że lekarze zalecili mu po Mszy św., którą jeszcze tego dnia odprawił, położyć się do łóżka. Przez środę i czwartek choroba się potęgowała i zdawała się groźną przybierać postać. Od wczoraj nastąpiło polepszenie, tak, że chory odzyskał już w części przytomność. Przy łożu jego czuwają doktorowie Opolski i Szuszkiewicz, miejmy więc nadzieję, że staranna ich piecza i wiedza lekarska uratuje nam tego kapłana i historyka, którego strata byłaby zaprawdę klęską dla całego narodu.

Na wiadomość o jego chorobie przybyli z Krakowa X. Zbyszewski, przełożony tamecznej filii OO. Zmartwychwstańców i hr. Stanisław Tarnowski, przyjaciel chorego i jego kolega z Akademii. Ale lekarze zabronili im dostępu do chorego, jakoteż i wogóle zakazali, aby ktokolwiek obcy go odwiedzał. Spokój jak największy i unikanie wszelkich silniejszych wrażeń jest bowiem nieodzownym warunkiem pomyślnej rekonwalescencyi.

Nam zaś piszą ze Lwowa: X. Kalinka miał silne uderzenie na mózg, wywołane zbytkiem pracy i zmęczeniem, które wszakże ustąpiło, a życiu nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Zostanie jednak konieczna potrzeba restaurowania sił, a zatem potrzeba zupełnego wypoczynku i wstrzymania się na jakiś czas od wszelkiej pracy. Osłabienie zostało dość znaczne.

— **Komitet** wykonawczy Wystawy kraj. odbył w sobotę d. 27 b. m. posiedzenie, na którem zastanawiano się nad wyborem placu pod Wystawę. Wczoraj komitet *in pleno* udał się na grunta przy ul. Łobzowskiej obok realności p. Modrzejewskiej, celem obejrzenia, czy nie nadawałyby się pod Wystawę.

— **Rocznice powstania listopadowego** i śmierci Mickiewicza uczciły w sobotę i niedzielę dwa Stowarzyszenia tutejsze, mianowicie Stowarzyszenie rękodzielników „Zgoda“ i Stowarzyszenie młodzieży handlowej. W obu odbyły się wieczorki muzykalne i w obu zebrał się liczny zastęp publiczności i członków. Wczoraj też i dla uczniów tutejszych szkół wieczornych rzemieślniczych urządzonym został odczyt o Mickiewiczu. Odczyt miał p. Filiński, nauczyciel, w szkole św. Krzyża.

— **Liczba** obowiązanych do pospolitego ruszenia, od roku 1865 do 1886 włącznie, wynosi w Krakowie 9.944 osób. Tak dalece już postąpiły prace około spisów, że liczbę tę można przyjąć za pewną, wykluczając z niej zmarłych i kaleki.

— **Tłumy czytelników** gromadzą się przed rozlepionemi po rogach ulic plakatami, w których Magistrat ostrzega przed wałęsającymi się małoletnimi żebrakami, wyłudzającymi jałmużnę, między którymi znajdują się zbiegi z Zakładów dobroczynnych. Takie udzielanie jałmużny wpływa szkodliwie na tych małoletnich żebraków i odstręcza ich od pracy. Dlatego Magistrat odzywa się do Publiczności z prośbą, aby tym żebrakom jałmużny nie udzielała, lecz aby grosz w ten sposób zaszczędzony ofiarowała na Zakład zaniedbanych chłopców X. Siemaszki przy ul. Długiej Nr 38, gdzie każda nawet najdrobniejsza kwota może być włożoną do puszki, umieszczonej tamże w oknie domu.

— **P. Przeworski,** tutejszy wielki przemysłowiec, postanowił urządzić linię kolei, t. z. *Schleppbahn* od toru kolei północnej do swoich składów węgla. Linia ta musiała atoli koniecznie przecinać ulicę Pawią wpoprzek, dlatego zwrócił się p. Przeworski do właściwych władz miejskich o pozwolenie przeprowadzenia linii przez ulicę. Sekcya ekonomiczna, gdzie zasiada tylu doświadczonych gospodarzy, i Magistrat udzieliły jednogłośnie pozwolenia, obostrzając takowe względami na bezpieczeństwo publiczne oraz komunikacyę w tej ulicy i stawiając to ważne i pierwszorzędne zastrzeżenie, iż gminie przysłuża prawo w każdej chwili polecić p. Przeworskiemu, aby tor usunął. Nie zapomniano więc bynajmniej ani o interesie gminy, ani o interesie mieszkańców, nie stawiając przecież przeszkód rozwojowi wielkiego przemysłu w dziedzinie handlu węglem, a to również ze względu na interes konsumentów. Za to zezwolenie, tak obwarowane, zobowiązał się p. Przeworski uporządkować i wybrukować część ul. Pawiej i przyjął wszelkie postawione mu obostrzenia, tak, iż sprawa traktowaną już być miała na ostatniem posiedzeniu Rady. Przed posiedzeniem wszakże Rady wpłynął protest ze strony ośmiu czy dziewięciu właścicieli domów w ul. Pawiej przeciw przecięciu torem ulicy Pawiej. Protest ten kładzie nacisk na przerwę w komunikacyi. Z tych powodów właśnie rzecz stała się publiczną i wymaga objaśnienia. Przesunięcie wagonów z węglem może się odbyć tylko rano do godziny 7ej, w południe między g. 12—1, kiedy ruch w tej ulicy się nie odbywa i wieczór po g. 6ej. Nie znaczy to wszakże, jak nam wyjaśnia kompetentna osobistość, aby ruch węglem odbywał się bezustannie o wskazanych porach dnia; znaczy to jedynie, iż w tych godzinach może nastąpić przewiezienie węgli, a to zabierze zaledwie dwie minuty czasu, więc przerwy komunikacyi obawiać się nie można. Cały ruch zresztą osób z kilku domów kieruje się dotąd ku Kleparzowi, jest to bowiem bliższa droga do miasta, niż ul. Pawia, dotąd niewybrukowana. Bezpieczeństwo osób jest zapewnione, po pierwsze, wolnem posuwaniem się wagonów, a powtóre, należytem czuwaniem. Nie trzeba wreszcie zapominać, iż temu przemysłowi należy się opieka, bo niedawne to czasy, kiedy cetnar węgla kosztował w Krakowie 45 c., a cenę jego potrafili obniżyć do trzydziestu kilku centów tacy przedsiębiorcy jak pp. Przeworski i Kwiatkowski Jan. Niemniej ważne wreszcie, że położenie toru obostrzone jest takiem zastrzeżeniem, jak usunięcie szyn każdej chwili, gdyby cierpiał na tem publiczny interes, o tem zaś faktyczne przeświadczenie przynieść może dopiero praktyka, dziś zaś ten interes jest zastrzeżony wszystkiem, co najsurowsze względy podyktować mogą. Interes publiczny zaś domaga się zawsze ułatwienia konkurencyi w każdej dziedzinie przemysłu i popierania w mieście przemysłu.

— **Nowo wybudowany** przez gminę podgórską piec wapienny systemu Hoffmana, którego poświęcenie dziś się odbyło, składa się z 16 komór i jest w stanie wypalać 2500 hektolitrów tygodniowo wapna w dużych krustach. Do pieca tego wybudowanym jest tor kolejowy, łączący się bezpośrednio z koleją transwersalną, a to w celu dostawy węgla wagonami i transportu wypalonego produktu. Komin pieca sięga wysokości 40 metrów, a więc przewyższa wszystkie fabryczne w okolicy. Pokrycie dachu uskutecznione jest dachówką tak zwaną rynienkową, systemu francuskiego. Obok pieca urządzona jest waga pomostowa do ważenia całych wagonów z ładunkiem, przy której znajduje się kontrola w ten sposób, że waga równocześnie wygniata ciężar na kartach rejestrowych. Budowę pieca przeprowadził inżynier Stanisław S e r k o w s k i w niespełna czterech miesiącach.

— **Zofia z Rosnowskich Skarbek Borowska,** wdowa po znanym z zacności obywatelu Benjaminie Skarbek Borowskim, właścicielu dóbr Swilcza pod Rzeszowem, zakończyła życie w d. 21 bm. w Krowicy, licząc lat 68.

— **P. Henryk Lam,** długoletni współpracownik *Gazety Lwowskiej*, od kilku dni złożony jest groźniejszą chorobą, która dała powód do zaniepokojenia licznych jego przyjaciół i kolegów. Z przyjemnością jednak notujemy, iż według orzeczenia lekarskiego konsylium nie grozi życiu chorego niebezpieczeństwo, chociaż dotknięty zapaleniem oskrzeli i gwałtownemi nerwobólami znosić musi wielkie cierpienia.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły izraelickiej gminie wyznaniowej w Wiśniowczyku, w powiecie podhajeckim, na dokończenie budowy synagogi, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Willa cesarska w Szmeksie.** Z Pesztu donoszą, że Cesarz ma zamiar, pobudzony opisem Arcyksięcia Józefa, kazać zbudować willę w znanem zdrojowisku Szmeksie. Najj. Pan wyraził ten zamiar, przyjmując budowniczego Piotra Jakóba. Łączą się z tym zamiarem nadzieje dalszego rozwoju tej miejscowości.

— **Arcyksiężna Stefania na łowach.** Zajmujące polowanie odbyło się we czwartek po południu w rewirze cesarskim w Guntramsdorf, które przez to szczególną zyskało wybitność, że ukazała się na niem arcyksiężna Stefania wraz z siostrą swą księżną Ludwiką Koburg-Gothajską, przy boku arcyksięcia Rudolfa i księcia Filipa Koburg-Gothajskiego. Dostojne panie przepędziły na polowaniu kilka godzin pomimo ostrego i zimnego wiatru, nie biorąc jednak w nim czynnego udziału. Odbyły się dwa pędy, których rezultatem było 1037 zajęcy i jeden królik.

— **Bolesne rozczarowanie.** Były kedyw egipski Ismael basza był przed wyjazdem z Londynu do Paryża na balu kostiumowym w publicznym lokalu, nieużywającym pierwszorzędnej sławy. Zwróciła tam jego uwagę pewna dama, przebrana za Egipcyankę, której gracyjne ruchy i piękne kształty tak go zachwyciły, że przystąpił do niej, pomimo że opierała się na ramieniu pewnego mężczyzny również dystyngowanej postaci, ujął ją za rękę i w niezbyt delikatny sposób pociągnąć ją chciał do swej loży. Obrażona Egipcyanka, nie namyślając się, również w niezbyt delikatny sposób dotknęła twarzy ex-kedywa. Ismael, zdziwiony tą bolesną ripostą, poprosił kilku panów angielskich, którzy mu towarzyszyli, ażeby zbadali tę sprawę. Przynieśli mu oni wyjaśnienie, że Egipcyanką była księżna S., która, podczas gdy mąż jej był na polowaniu, rozerwać się chciała w towarzystwie swego kuzyna.

— **W Londynie** otwartą ma być wystawa historyczno-żydowska, pod kierunkiem prof. Moccaty, w *Royal Albert Hall*. W zbiorach już nagromadzonych tam znajduje się ciekawy dokument dostarczony przez wielebnego Evarosa z r. 1518. W piśmie tem podana jest wiadomość — że izraelici, opuszczający niegościnną wyspę i udający się do Polski, czynią dobrze. Kraj ten żyzny udziela każdemu powietrza i wody, a zatem i żydzi chleb tam znajdą. Pismo to stwierdza fakt, że co rok z Niemiec do Polski przenosiły się setki izraelitów, niosąc tam język i obyczaj. Dokument widocznie skreślony był celem zachęcenia do wychodźtwa.

— **Przyszły stan pogody.** Według istniejącego podziału czynników powietrza, oczekiwać można w najbliższych dniach niespokojnego powietrza na północnym zachodzie, z miejscowemi opadami i zniżeniem temperatury.

Repertuar teatru krakowskiego.

We w t o r e k 30go: Po raz drugi: *Chamillac*, komedya w 5 aktach, Oktawiusza Feuilleta, z p. Hoffmannową i p. Lubiczem w głównych rolach.

We c z w a r t e k 2go grudnia: Po raz trzeci: *Chamillac*, komedya w 5 aktach, Oktawiusza Feuilleta.

W s o b o t ę 4go: Po raz pierwszy: *Lekkoduch*, komedya w 4 aktach, Józefa Blizińskiego i Zygm. Sarneckiego.

W nauce: *Paryżanin*, komedya w 3 aktach, Gondineta.

— Dnia 27 listopada pochmurno; term. od +3·6 spadł na —1·1 C. Dnia 28go pogoda; termom. od —2·8 doszedł do +3·5 C. Barometr opada; o g. 7ej rano d. 29go stan jego był 747·3 millim., termom. 1·4 C. — Wiatr zachodni.

— We wtorek d. 30go listopada: ś. Andrzeja ap.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. Wczorajsze przedstawienie, złożone z jednoaktowego dramatu *Anna de Kerviller* i *Konfederatów Barskich* niestety bynajmniej nie zadowoliło publiczności. Dramat *Anna de Kerviller* odegrany był bardzo słabo; może za mało czasu poświęcono na jego przygotowanie. To samo powiedzieć należy o przedstawieniu *Konfederatów Barskich*. Naturalnie uwaga ta nie odnosi się do pani Hoffmanowej, która rolę córki krakowskiego wojewody odegrała znakomicie, przypominając owe lepsze czasy krakowskiej sceny, gdyśmy widywali *Konfederatów* wystawionych po mistrzowsku. Dopóki pani Hoffmanowa, która jedynie pozostała z dawnej obsady, była na scenie, tak długo publiczność była więcej niż zadowoloną; niestety rola pani Hoffmanowej jest nader krótką. O reszcie przedstawienia dość powiedzieć, że i najpiękniejsze miejsca arcydzieła nie zdołały wywołać oklasków, a była to przecież niedziela.

We wtorek i we czwartek powtórzonym będzie *Chamillac* Feuilleta. W sobotę ujrzymy po raz pierwszy *Lekkoducha*, komedyą w 5 aktach pp. Blizińskiego i Sarneckiego, a w sobotę przyszłą dnia 11 grudnia wystawioną będzie na naszej scenie komedya Gondineta: *Paryżanin*.

Towarzystwo Muzyczne.

W niedzielę o godzinie 3 po południu odbyło się doroczne (20) zgromadzenie ogólne członków Towarzystwa muzycznego w lokalu przy placu Szczepańskim. Dotychczasowy wiceprezes Towarzystwa, prezydent miasta Dr Szlachtowski, zagajając zebranie, zaznaczył stratę, jaką Towarzystwo poniosło przez zgon śp. ks. Aleksandra Czartoryskiego, w gorących wyrazach oddał hołd temu długoletniemu a wielce zasłużonemu prezesowi i wezwał obecnych, ażeby przez powstanie pamięć i zasługi jego uczcili, co też zgromadzeni uczynili. Podawszy następnie do wiadomości, w jakiem stadyum znajdują się obecnie zabiegi około przyspieszenia otwarcia tyle pożądanej w Krakowie publicznej szkoły muzycznej i zachęciwszy członków do dalszego gorliwego popierania rozwoju Towarzystwa, powołał na asesorów pp.: Dra Józefa Oettingera i Adolfa Steibelta.

Następnie sekretarz Dr Stodolak, odczytawszy protokół z poprzedniego zgromadzenia, podał do wiadomości obszerne, szczegółowe sprawozdanie z czynności zarządu i stanu Towarzystwa za czas od 1 września 1885 do 31 sierpnia 1886 r. Ze sprawozdania okazuje się, że wydział w powyższym czasie na 17 posiedzeniach prócz spraw bieżących załatwił 12 ważniejszych czynności administracyjnych; w dziale artystycznym wykonało Tow. 11 produkcyj, członków liczyło 311; 10 nauczycieli udzielało nauki 175 uczniom, z tych 87 uczniom bezpłatnie; majątek Towarzystwa w ruchomościach, nutach, książkach i gotówce wynosił 31 sierpnia 1886 r. razem złr. 6,589 ct. 35. Podskarbi p. Wł. Fischer odczytał zestawienie rachunków kasowych za rok upłyniony, wykazując dochodu 7,259 złr. 30 ct., a rozchodu 7,150 złr. 5 ct. Zgromadzeni, przyjmując obydwa sprawozdania do wiadomości, udzielili zarządowi absolutoryum.

Nastąpiły wybory częściowe do Wydziału w miejsce ustępujących w myśl § 16 statutu: prezesa, wiceprezesa i delegata administracyjnego. Po wyjaśnieniu przez sekretarza, że w miejsce podskarbiego p. Henryka Müldnera, który mandat z powodów od siebie niezależnych złożył, powołał Wydział na mocy statutu dotychczasowego delegata administracyjnego p. Wł. Fischera, który przy ostatnich wyborach najwięcej po ustępującym otrzymał głosów i że skutkiem tego obecnie o 1 delegata administracyjnego więcej wybierać wypadnie, aniżeli zamierzono pierwotnie, wybrano: prezesem Prezydenta miasta Dra F. Szlachtowskiego (przez aklamacyę), wiceprezesem hr. Z. Cieszkowskiego, delegatami zaś administracyjnymi pp.: Dra F. Wilkosza i A. Steina. Przewodniczący ogłaszając ten wynik, zawiadomił zarazem, że już przed tem zgromadzeniem w miejsce ustępującego archiwisty p. M. Tlachny i delegata artystycznego p. S. Makarewicza ogół członków czynnych z mocy prawa przysługującego mu na mocy statutu obrał archiwistą p. W. Waszkiewicza, delegatem zaś artystycznym p. L. Zieleniewskiego.

Wreszcie do komisyi kontrolującej kasę na rok 1887 powołano przez aklamacyę dotychczasowych członków pp. J. Geislera, Dra M. Ichheisera i W. Korneckiego.

Na wieczorku muzykalno-deklamacyjnym w gimnazyum św. Jacka, który odbył się we czwartek, wykonali uczniowie z wielką starannością „odę do młodości“ na chór i sola, skomponowaną przez dyrektora Stahlbergera; uroczystość zakończył dyrektor piękną przemową.

W wyższej szkole realnej odbył się wieczorek na cześć Mickiewicza w sobotę 27 b. m. Sala urządzona skromnie, a ze smakiem estetycznym, dobre wywierała wrażenie. Program nieco za długi, nie był dla słuchaczy uciążliwy, — bo młodzież starała się wykonać go z werwą i precyzyą. Deklamacye powiodły się tak, że można i należy powinszować uczniom i zrozumienia rzeczy i przejęcia się i wykonania z zacięciem artystycznem. Szczere uznanie winniśmy wypowiedzieć nauczycielowi śpiewu, że w nielicznej stosunkowo do innych zakładów szkole realnej zdołał zorganizować chóry zdolne do wykonania tak trudnych kompozycyj, jak Żeleńskiego, a zdobywające sobie pełne zapału oklaski za odśpiewanie poloneza Sierosławskiego. Uroczystość zakończył prof. Pieniążek krótkiem a serdecznem przemówieniem do młodzieży, upominając, aby korzystała w całej pełni z tego, że dzięki Monarsze może się kształcić w ojczystym języku, a pamiętała zawsze o tem, że po opuszczeniu ławek szkolnych należy jej przedewszystkiem służyć użytecznie krajowi, a nie gonić samolubnie za karyerą osobistą, choćby kosztem obowiązków obywatelskich.

Teatr.

Chamillac O. F e u i l l e t'a.

Wytworny styl, wytworny dyalog, wytworne społeczeństwo i wytworne uczucia w grę wprowadzone — oto główna cecha najnowszej pięcioaktowej komedyi autora *Pana de Camors*, przedstawionej po raz pierwszy w sobotę na tutejszej scenie; oto, co ją odróżnia od tego wszystkiego, cośmy przywykli obecnie widzieć na deskach i wznosi ją nad poziom zwykłego, bieżącego repertuaru, a wyznacza jej miejsce dziś wyjątkowe w teatrze.

Kolizye niezwykle delikatnych uczuć i z nich wypływających obowiązków, to piękność pierwszorzędna tej komedyi, a pod tym względem zwłaszcza akt trzeci jest niepospolicie obdarzony i stanowi sam przez się znakomitą, rzec można, niezrównaną całość. Oryginalnem zaś znamieniem utworu jest, iż główny motyw psychologiczny, który zarazem jest sprężyną działania, nieznanym jest do końca, że widz dowiaduje się o nim dopiero ze słynnego opowiadania Chamillaca w piątym akcie i dopiero wtedy widzi powody i przyczyny całego przebiegu i rozwoju sztuki oraz loiczny jej związek, nareszcie moralne bodźce, pod wpływem których rozwijają się charaktery. Pomysł to śmiały, ale niepospolity i po mistrzowsku przeprowadzony. A teza zapytają może czytelnicy, a sens moralny, a tendencya? Najpierw nie mniemam, aby teza była tu jak u Dumasa z góry obmyślana i tendencyjnie przeprowadzona. Nie — wdzięk *Chamillaca* polega na tem właśnie, że wszystko się tu dzieje i rozwija, jak w życiu ludzkiem codziennem, a rozwiązanie wydaje mi się raczej przypadkowem, a zwłaszcza takiem, jakiemby w istocie musiało być wedle praktyki życiowej, niż z góry obmyślanem, dla tryumfu jakiej teoryi mniej lub więcej usprawiedliwionej.

Tłem sztuki gra w karty, istotnym motywem, rozwijającym się na tem tle, przekroczenie, pod wpływem namiętności, granicy oddzielającej honor od hańby, uczciwość od zbrodni. Konkluzya utworu wskazuje możliwość rehabilitacyi, nawet zbrodni, innym sposobem niż samobójstwem, bo dowodami złożonemi przez całe dalsze życie, iż przekroczenie fatalnej granicy nie było następstwem wady i zepsucia charakteru, lecz szału i obłąkania wywołanego namiętnością. Nie przeczę, iż konkluzya jest śliską i że utrzymać się może na powierzchni moralnej społeczeństwa jedynie i wyłącznie oparta o najzupełniejszą dobrą wiarę. Ważniejszem może pytanie jest: czy ta konkluzya przedstawiona na scenie — jeżeli wogóle teatr ma wywierać głębsze skutki — przyczyni się do poprawy i ulepszenia, oraz ochronnie podziała, czy też słabsze zwłaszcza natury uzbroi w sofizmat, którym usprawiedliwić zechcą zboczenia najgorsze, w nadziei takiej wyjątkowej rehabilitacyi? To pewna jednak, że kiedy po wyznaniu przez Chamillaca wielkiej winy z lat młodzieńczych pani de Tryas mówi mu, aby śmiało podniósł czoło i rękę mu swą ofiaruje, niezawodnie surowy moralista miałby tu prawo zaprotestować, lecz każdy szlachetnie myślący człowiek, znający świat i ułomności ludzkie, przyklaśnie wraz z całą niemal salą postępkowi uroczej hrabiny. Feuillet od dawna nosił się z myślą główną *Chamillaca*; komedyę jednak pod tym tytułem skończył dopiero w zeszłym roku, w późnym już wieku i w chwili gdy niemal zupełnie stracił zwrok. Niema też już w niej tych subtelnych odcieni, któremi odznaczają się dawniejsze z młodych lat utwory autora; niema tej misternej tkanki moralnej i światowej zarazem, ale jest więcej za to siły, więcej stanowczości w charakterach i działaniu. *Chamillac* ma coś pokrewnego ze *Sfinksem*. Budowa sceniczna zdaje się tu w paru miejscach załamywać, tak, iż mniemaćby można, że autor zmuszonym będzie na nowo ją rozpocząć; wiązanie jednak łączy ze sobą w końcu wszystkie części gmachu.

Żądać od naszych artystów i od naszej sceny, aby utwór francuski, przygotowywany przez miesiące w pierwszym teatrze świata, przedstawiła w dwóch tygodniach tak, jak granym jest w „Komedyi Francuskiej“ byłoby niedorzecznością, lub prostym wybrykiem miejscowej fantazyi; w swoim rodzaju scenicznym prowincyonalizmem. Oczywiście, że brakło tu owych odcieni, owych dowcipów, tkwiących nietyle w tekście, jak raczej w intonacyi aktora, które znacznie w Paryżu ożywiają rzecz zresztą poważną i nadają jej pewien blask nie do naśladowania, ani uchwycenia. Brak ten dał się zwłaszcza dotkliwie czuć aż do końca drugiego aktu; do tej chwili przedstawienie szło nieco ociężale, a nawet i u nas mogłoby być nieco więcej ożywionem. Ale przedstawienie tutejsze jest zupełnie wystarczające, aby dać poznać utwór, jego piękności i zalety, charaktery osób działających. Wystawa zaś jest tak staranna, tak nawet bogata, że w tej mierze możnaby raczej powiedzieć, że jest za wiele, niż za mało. Dodać należy, że stroje artystek przekraczają o wiele zwykłą miarę środków, a nawet wymagań krakowskich, i zakrawają już poniekąd na wystawę tualet. Dekoracye bardzo właściwe i wytworne, a biblioteka Chamillaca zupełnie godna pierwszorzędnych scen. Godną ich także jest wyróżniająca się może nieco za wiele gra p. Hoffmanowej w roli pani de Tryas, już dlatego, że trochę odskakuje od reszty przedstawienia i w innych nieco odrysowuje się liniach. Artystka tem większy złożyła tu dowód umiejętności scenicznej, że nie powiem, aby pani de Tryas wchodziła w zwykły zakres jej ról, aby organ odpowiadał pewnym tu właściwym przedstawionej indywidualności nutom. Trudności jednak wszelkie zostały zwycięsko pokonane; w grze artystki wyszła pełna szlachetnych i sympatycznych odcieni postać, jako skończona całość, a w scenie aktu trzeciego, p. Hoffmanowa żywo i porywająco przemówiła do przekonania publiczności.

P. Lubicz dobrze zrobił, że podjął się roli Chamillaca, bo obecnie niktby na tutejszej scenie nie mógł jej lepiej od niego odegrać. Rola jednak także nie we wszystkich swoich częściach jest dla niego właściwą, niech się jednak pocieszy, nie jest to również rola dla Coquelin, a gra ją przecież w „Komedyi Francuskiej.“ P. Lubicz bardzo umiejętnie obliczył się z własnemi środkami techniczno-fizycznemi odtwarzając Chamillaca i w granicach przez te środki nakreślonych, odegrał go wzorowo, poprawnie, z niezaprzeczoną w wielu miejscach dystynkcyą, a wielkie końcowe opowiadanie wypracował z starannością i sumiennością nie uczciwego rzemieślnika ale artysty i sprawił też konieczne wrażenie, wywołał aplauz, a w chwili stanowczej zapewnił poważne powodzenie przedstawieniu. Jedynie pragnąłbym nieco większego, acz przyznaję, niełatwego urozmaicenia dykcyi, nietyle może w opowiadaniu samem, jak w całej roli.

Silną rolę Zofii *le Dieu*, z wrodzoną siłą odegrała panna Barszczewska; miała chwile zupełnie dobre; pierwotna natura, uśmierzona spóźnionem wychowaniem, wyskakiwała choć może jeszcze niedość plastycznie, były też i nieocenione zawsze łzy w głosie; słowem znać było talent a zarazem brak dostatecznej do tak trudnej roli rutyny, a to przecież nierównie lepiej, jak gdybym musiał powiedzieć: „znać było rutynę, ale brakło talentu.“ — P. Kałużyńska ta już w zupełnie nieznanym jej dotąd zakresie ról dowiodła, grając kokietkę, intrygantkę, zakrawającą nieco na Molierowską postać, że się zrosła z deskami teatralnemi, lub że z nich wyrosła; tem jedynie tłumaczę sobie — iż zdołała zupełnie dobrze uchwycić ten typ kobiecy, tak sprzeczny z temi, które zwykle odtwarza, chociaż właściwej nie uchwyciła w dykcyi nuty — ta bowiem była za wysoka — jak gdyby zrywać się chciała do innego użytku, a stawała się czasem za ostrą. Z przyjemnością zapisujemy znaczny, a wielce pożądany postęp w tualetach tej doskonałej, nieocenionej artystki. P. Siemaszko był zupełnie dobrym deputowanym de la Bartherie, bo bardzo zabawnym i typowym. P. Sobiesław i p. Antoniewski zaznaczyli dostatecznie różnicę dwóch odmiennych usposobień. P. Janowski grał dobrze, lecz nie wyzyskał dostatecznie typu malarza artysty, który jeszcze parę lat temu nie mógł znaleść nabywcy dla swoich obrazów, a któremu obecnie uśmiecha się fortuna; tak dobrze zewnętrzne formy, jak i lekki odcień komiczny, mogły tu być lepiej uwydatnione, a właśnie jest to jeden z owych szczegółów, które ożywiać powinny przedstawienie. Prawda, że typ jest specyalnie paryski. P. Ryger jako jenerał a w sztuce nieco *Deus ex machina*, jako taki, powinien być nieco więcej ożywiony, czasem gromki, zresztą postać była dobrze oddana, dykcya jednak była za powolną, a udawała, iż jest poważną.

Od końca drugiego aktu, od wielkiej sceny między p. Hoffmanową i p. Sobiesławem, przedstawienie szło raźno, jak należy, to też stawało się coraz bardziej zajmującem i zajęło żywo publiczność. Zwrócimy tylko uwagę na dwa drobne szczegóły. Oto nigdy nikt w Paryżu zrana nie przychodzi do salonu we fraku i w białej krawacie, ani też nikt we fraku i w białej krawacie nie idzie na posiedzenie Izby lub komisyi. Prócz prezydenta Floquet, który przewodniczy we fraku i białej krawacie, deputowani od najkonserwatywniejszych do najradykalniejszych ubierają się na posiedzenia jaknajbardziej po rannemu. Nareszcie dzisiejsze praczki paryskie nie ubierają się tak, jak za czasów Moliera i nie wychodzą na ulicę w krótkich spódnicach. W końcu powinszować można scenie naszej, iż posiada obecnie takie przekłady utworów francuskich, jak te, których jej dostarcza p. Sarnecki.

Z loży I piętra.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie
z posiedzenia Komitetu Tow. roln krak., odbytego d. 16 listopada b. r.

1) Przyjęto wypracowaną przez hr. Stadnickiego odezwę, wystosowaną do Wydziału krajowego w sprawie urządzenia po miastach składów z warrantami dla płodów rolniczych, z pomocą instytucyi Wzajemnego kredytu, którąby dostarczała funduszów potrzebnych i ludzi odpowiednich, oraz zajęła się eskontem warrantów.

2) Uchwalono zaprosić prof. Barańskiego do przybycia do Krakowa, celem porozumienia się z sekcyą hodowlaną w sprawie opisania bydła krajowego. *)

*) Porozumienie to odbyło się dnia 22 listopada b. r.

3) Wskutek zrzeczenia się p. Zelechowskiego utrzymywania nadal subwencyonowanej stajni zarodowej bydła holenderskiego, składającej się obecnie z 3 sztuk, postanowiono rozpisać nowy konkurs na takową.

4) P. wice-prezes Struszkiewicz, zdając sprawę z jesiennej sesyi Rady kolejowej nadmienił, że gdy odpowiedź udzielona przez Ministerstwo handlu na interpelacyę co do zamiaru Dyrekcyi kolei Karola Ludwika objęcia w zarząd ruchu na kolejach państwa, opiewajląca: „że propozycya uczyniona przez kolej Karola Ludwika jest obecnie roztrząsaną“— jako niejasna nie uchyla niebezpieczeństwa; że zatem czynione być winny dalsze starania przeciw niebezpiecznemu dla kraju zcentralizowaniu władzy w ręku Towarzystwa, dążącego stale do podwyższenia taryf przewozowych.

Następnie oznajmił p. Struszkiewicz, iż żądania Towarzystwa nafciarskiego nie doznały dostatecznego uwzględnienia z powodu, iż przytoczone na poparcie tychże cyfry okazały się niedostatecznemi. Zarząd kolei skarbowych objawił wszakże w tej mierze dobre chęci.

Następne posiedzenie, oznaczone początkowo na 30 listopada, odbyło się dnia 28 b. m. a to, wskutek wyrażonego listownie żądania Prezesa Towarzystwa hr. Jana Tarnowskiego. *Tyg rolniczy.*

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

NADESŁANE.

NADESŁANE. (2868-5-6)

NADESŁANE. (2907-3-3)

NADESŁANE. (2811-4-5

Ostatnie wiadomości.

Gazeta Lwowska donosi:

„Najj. Pan przybył przedwczoraj zrana z Gödöllö do Pesztu, a o godzinie 10ej udzielał ogólnych posłuchań, przyczem raczył przyjąć, pomiędzy innymi, nowego marszałka krajowego Galicyi, hr. Tarnowskiego i profesora uniwersytetu krakowskiego, Dra Stanisława Madeyskiego. O godzinie 3ej po południu powrócił Monarcha do Gödöllö. Najj. Pan przybędzie dzisiaj znowu do Pesztu, aby być obecnym na obiedzie galowym, na który otrzymała zaproszenie pierwsza serya członków Delegacyi.“

W Delegacyi węgierskiej oświadczył szef sekcyi Szoegyenyi, że zeznania Karawełowa co do udziału Austryi w zawichrzeniach bułgarskich, powtórzone przez *Nowoje Wremia*, nie mają żadnej podstawy. Austrya nic nie wiedziała o gotującym się spisku na ks. Battenberga. Ministrowie Byllandt i Kallay wyrazili zdanie w komisyach Delegacyj, iż nie jest zamierzoną dalsza akcya okupacyjna w kierunku Saloniki, gdyż nie odpowiada ona bieżącym wypadkom i obecnej polityce.

Wszystkie telegramy o przytoczonej przez nas mowie hr. Andrassego zostały w Rosyi wstrzymane.

Fremdenblatt widzi w mowie tronowej cesarza Wilhelma ważną manifestacyę pokojową. Nie można dość wysoko ocenić wartości przyjaznych stosunków Niemiec i Rosyi dla sprawy pokoju, jeżeli zważymy, że stosunki te zdolne są zażegnać inne, zagrażające pokojowi ugrupowanie się mocarstw. *N. Fr. Presse* sądzi, że polityczny ustęp mowy działa w każdym razie uśmierzająco, może bowiem osłabić zbyt silne obawy i zawiera wskazówkę, aby oceniać rozsądnie i trzeźwo stosunki międzynarodowe.

Mowa tronowa rumuńska przy otwarciu Izb zaznacza, że przez chwilę wypadki zaszłe na granicy stały się powodem troski, jednak nie dotknęły Rumunii. Dalej stwierdza, że w ciągu roku kilka traktatów handlowych zawartych zostało, oraz nadzieję, że inne rozpoczęte w tej mierze układy doprowadzą do dobrego skutku.

Twierdzą, iż cesarz Aleksander miał oświadczyć w Berlinie, iż przyjmie wszelkie rozwiązanie obecnych szczegółów w sprawie bułgarskiej, które cesarz Wilhelm wskaże.

Król Rumuński w rozkazie dziennym, do armii wydanym z powodu wciągnięcia do armii rumuńskiej synowca swojego ks. Ferdynanda, daje do zrozumienia, iż on może być jego następcą.

Nordd. Allg. Ztg widzi w wejściu do wojska rumuńskiego książąt Hohenzollernów oznakę, że ta dynastya i nadal chce się z Rumunią zespolić. Członkowie Izby i senatu udali się po otwarciu Izby do króla, aby mu podziękować za wciągnięcie książąt z jego domu do armii.

Ajencya Północna ogłasza następujące telegramy:

Berlin 23 listopada. Motywa prawa wojskowego wykazują niebezpieczeństwa, na jakie narażone są Niemcy z powodu położenia swego ze wszystkich stron otwartego na atak nieprzyjaciela. Tylko porównanie z siłą zbrojną sąsiednich mocarstw daje podstawę do ocenienia własnej siły. Motywa wskazują na znaczne pomnożenie armii we Francyi od lat 1870—71, w Rosyi od czasu ostatniej wojny wschodniej. Te stosunki należało tembardziej wziąść pod uwagę, iż Niemcy wobec potrzeby pogotowia wojennego nie z jednej tylko strony, muszą liczyć się z siłami zbrojnemi niejednego tylko mocarstwa sąsiedniego. Ztąd wynika konieczność zastosowania organizacyi i siły wojska do zmienionego położenia; pomoc potrzebna jest jak najszersza i najrychlejsza. Jakkolwiek teraźniejsze siedmiolecie budżetu wojskowego upływa dopiero z dniem 1-ym kwietnia 1888 roku, przecież ze względu na stosunki, które wytworzyły się po zagranicami Niemiec, wszelkie opóźnienie reformy mogłoby okazać się zgubnem. Jest przeto rzeczą konieczną z odpowiedniemi środkami zaradczemi nie czekać roku 1888. Motywa dowodzą dalej, że skrócenie czasu służby czynnej wojsk pieszych jest niemożliwem. Oprócz względu na to, że służba w piechocie przeciętnie wynosi tylko 28½ miesięcy i Niemcy pod tym względem stoją po za mocarstwami sąsiedniemi, przewaga sił, z jaką prawdopodobnie Niemcy w przyszłej wojnie będą musiały walczyć, zmusza do tego, aby brak odpowiedniej liczby zastąpić należytem wykształceniem. Wobec szybkości, z jaką dzisiaj wypowiedzenie i rostrzygnięcie jej następują po sobie, trudno jest powstające luki powetować należytem wykształceniem żołnierza.

Petersburg 27 listopada. W dniu wczorajszym przyjmował car na uroczystej audyencyi nowo uwierzytelnionego posła francuskiego p. Laboulaye, który doręczył mu swoje listy wierzytelne. Wczoraj zaś poseł wraz z żoną i córkami przedstawiał się carowej.

Petersburg 27 listopada. Dzienniki tutejsze poświęcają uwagę przeważnie tej części mowy tronowej cesarza Wilhelma, która mówi o potrzebie wzmocnienia armii. Sądzą one, że jest ona skierowaną także przeciw Rosyi. Zresztą uznaje *Nowoje Wremia*, że cesarz Wilhelm jak dawniej, tak i teraz nie zdaje się być skłonnym do nadwerężenia przyjaźni z Rosyą na korzyść politycznych rachub. Mówiąc o motywach rządu niemieckiego, dołączonych do projektu nowego siedmiolecia wojskowego, odpiera *Nowoje Wremia* insynuacye, jakoby pokojowi europejskiemu zagrażało niebezpieczeństwo ze strony Francyi i Rosyi. Gazeta powiada: „Jeżeli Francya, a za nią Rosya, wzmocniły z największemi ofiarami swoje siły zbrojne, to zmusiły je do tego Niemcy.“

Bukareszt 27 listopada. Toczące się tutaj układy o pożyczkę bułgarską rokują powodzenie.

W odpowiedzi na interpelacyę o sprawach zagranicznych oświadczył w Izbie Freycinet, iż nie przyszedł jeszcze dla Francyi czas wystąpienia, a oświadczył, iż nie można przystać, aby Egipt pozostał w ręku jednego mocarstwa europejskiego, gdyż kto go posiada, jest panem Śródziemnego morza.

Oddanie portu Hamilton przez Anglię Chinom stoi na porządku dziennym; Salisbury i Churchill są temu stanowczo przeciwni; zależeć to jednak będzie od rozwoju sprawy bułgarskiej i zachowania się Rosyi. W sprawie irlandzkiej zamierza rząd energicznie wystąpić przeciw lidze.

Zajścia w Bułgaryi.

W niewyjaśnionej dotąd dostatecznie sprawie powierzenia opieki nad poddanymi rosyjskimi w Bułgaryi Niemcom, w Rumelii zaś wschodniej Francyi, podaje londyński korespondent *Tagblattu* berlińskiego wersyę, mającą wszelkie znamiona prawdopodobieństwa. Otóż korespondent ten utrzymuje, że w pierwszej chwili irytacyi, jaka w czasie wyjazdu Kaulbarsa zapanowała na dworze petersburskim, wysłał Car sam, bez wiedzy ministrów, depeszę do Freycineta, żądającą opieki francuskiej nad poddanymi rosyjskimi. Ztąd wynikło znane zawiadomienie o tem francuskiej Rady ministrów przez Freycineta. Tymczasem dowiedział się o tem Giers i spowodował kilku wielkich książąt, ażeby się udali do Cara i przedstawili mu, że takie gwałtowne zerwanie stosunków z Niemcami może sprowadzić jaknajsmutniejsze następstwa. Dopiero po niejakim oporze przystał Car na zmodyfikowanie rzeczy, a w Petersburgu zachwyceni byli uprzejmością Freycineta, który z jaknajwiększą chęcią przystawał na wszelkie zmiany, jakie mu zaproponowano. Ostatecznie uregulowano rzecz całą tak, że w Bułgaryi oddano pomienioną opiekę Niemcom, a w Rumelii wschodniej, gdzie dotąd niema konsulów niemieckich, Francyi.

Co do sposobu wykonywania tej opieki w Rumelii wschodniej odebrał konsul jeneralny francuski w Filipopolu Flesch instrukcyę, aby trzymał się jedynie stanowiska czysto humanitarnego, a unikał natomiast wszelkiej ingerencyi w sprawy polityczne.

W rocznicę wkroczenia wojsk bułgarskich do Pirotu przesłali rezerwiści z Sistowa telegram z powinszowaniem księciu Aleksandrowi.

Indagacyą spisku uknutego w szkole kadetów zajmuje się major Panica, który w tym celu powołanym został z Burgas do Zofii. Oddanie jemu tej sprawy zdaje się zapowiadać ostre ukaranie winnych.

Z Wiednia donoszą:

Według zapewnień tutejszych sfer rządowych sprawa bułgarska weszła w powolniejsze tempo. Niemcy pośredniczą. Nowego ugrupowania się mocarstw niema, tylko Anglia i Włochy zbliżyły się dyplomatycznie do Austryi i Niemiec. W Zofii czynią się zabiegi, aby znaleźć punkt wyjścia wobec odmówienia przez Rosyę uznania legalności zgromadzenia narodowego. Rejencya gotową jest wszelką radę zbiorową mocarstw w tym kierunku przyjąć. Porta sądzi, że najprzód należy wybrać księcia w legalnej formie, poczem tenże powinien porozumieć się z sułtanem co do firmanu, przyznającego mu tytuł gubernatora jeneralnego wschodniej Rumelii, tudzież co do uregulowania praktycznej strony unii.

Mówią, że Rosya podnosi obecnie konieczność reorganizacyi armii bułgarskiej, bez czego, jak twierdzi, nie mógłby przyszły książę oprzeć się na niej; odstępować zaś ma od kandydatury ks. Mingrelii.

Ajencya północna ogłasza następujące telegramy:

Dżurdżewo 26 listopada. Można z wszelką pewnością twierdzić, że nieład w rządowych kołach bułgarskich ciągle wzrasta. Okazuje się on w różnych zasadniczych kwestyach i może doprowadzić do zupełnej zmiany ogólnego położenia. Wpływ stronnictwa Karawełowa wzmacnia się ustawicznie. Rząd bułgarski tymczasem zostaje ciągle pod wpływem angielskim, a Turcya przyznaje mu zupełną swobodę w systemie rządzenia i w wydawanych rozporządzeniach.

Zofia 27 listopada. Deputacya, wybrana przez zgromadzenie narodowe, celem porozumienia się z mocarstwami co do kandydata na tron bułgarski, przybywa najprzód do Wiednia. Zapewniają, że rejencya oświadcza się za wyborem Vogoridesa, siostrzeńca Aleka baszy. Jestto kandydat stanowczo sprzyjający Rosyi.

Dżurdżewo 27 listopada. Rezerwiści austryaccy, przebywający w Bułgaryi w znacznej liczbie i zajmujący się rzemiosłami, zostali do Austryi powołani. Rząd zofijski rozkazał prowadzić w armii bułgarskiej energiczną propagandę antirosyjską.

Petersburg 24 listopada. *Nowosti* dopuszczając możliwość wojny pomiędzy Rosyą i rejencyą bułgarską, piszą, co następuje:

„Mówią, że nie nam walczyć z pp. Stambułowym i Mutkurowem! Przecież to godne litości pionki poruszane obcą ręką.

„Inaczej osądził i postąpił w roku zeszłym jenerał Komarow. Afganie także byli nic nieznaczącem i godnem litości narzędziem w cudzych rękach, po bitwie jednak pod Kuszką wszyscy zrozumieli, kto był pobity i komu dana była nauczka.

„Jeżeli podobnej nauczki czekają i ci kierownicy, którzy chowają się teraz za plecami polityków bułgarskich, czegóż się krępować? Kierownicy wspomniani mają przecież prawo udać, że nic nie wiedzą i że dana nauczka do nich się nie odnosi.“

Przytoczywszy powyższy ustęp, *Nowoje Wrem.* zaznacza, że projekt jest bardzo wojowniczy, ale za to mniej roztropny.

Telegramy.

Wiedeń 29 listopada. ○ W sferach rosyjskich panuje wielkie przygnębienie z powodu niewątpliwej kompromitacyi, którą ściągnęła na Rosyę polityka doraźna, gwałtowna, nietaktowna w Bułgaryi. Słychać nawet ubolewania nad tem, że jest to skutek nieobliczalnych rozkazów osobistych cara, tak, że nie wiadomo, na czem się to skończy i można żywić wielkie obawy. Pojawia się w tych sferach również mniemanie, iż kandydatura ks. Mingrelii jest tylko grą, że uchylenie tej kandydatury ma przecież utorować tylko drogę dla Blazo Petrowicza, gdyż ani mocarstwa, ani Bułgarzy nie zechcą drugiego kandydata rosyjskiego odrzucić.

Wiedeń 29 listopada. (pryw.) Do *Montagsrevue* donoszą z Zofii: Deputacya sobrania, która w poniedziałek przybyć ma do Wiednia, ma przedewszystkiem za zadanie wyłuszczyć gabinetom motywa, dla których Bułgarya odrzuca ewentualną kandydaturę ks. Mingrelii. Drugi punkt programowy tej deputacyi tyczy się rychłego przeprowadzenia prawno-politycznego połączenia Bułgaryi ze wschodnią Rumelią.

Wiedeń 29 listopada. (pryw.) Do *Sonn und Feiertags-Courier* donoszą z Berlina: W tutejszych sferach dyplomatycznych utrzymują, że Rosya zamierza cofnąć kandydaturę ks. Mingrelii wobec stanowczej niechęci, jaką kandydatura ta w Bułgaryi znajduje.

Wiedeń 29 listopada. (pryw.) Do *Public. Blätter* donoszą z Konstantynopola: Sułtan wymienił wobec Nelidowa byłego jeneralnego gubernatora wschodniej Rumelii, jako kandydata na tron bułgarski.

Do tegoż dziennika donoszą z Londynu: Podczas gdy Austro-Węgry gotowe są aprobować wszelkiego kandydata na tron bułgarski, byleby tylko ów kandydat nie był członkiem dynastyi czarnogórskiej, lub z dynastyą tą nie był szczególnemi stosunkami związany — Anglia znów nie zgodziłaby się na kandydata, którvby był poddanym rosyjskim. Obok ks. Waldemara byłby dla Anglii najsympatyczniejszym kandydatem książę Oldenburski.

Wiedeń 29 listopada. (pryw.) Doniesienie, iż sułtan odznaczył Kaulbarsa orderem, nie znalazło sympatycznego przyjęcia na kilku dworach europejskich, a zwłaszcza w Londynie. W Wiedniu i Rzymie ganią także ów akt.

Wiedeń 29 listopada. (pryw.) (F) Podług wiadomości, jaką odebrałem z Bukaresztu, odbyło się w tych dniach w jednym z hoteli tamtejszych zgromadzenie, w którem wzięli udział emigranci bułgarscy, a między innymi kilku uczestników zamachu stanu z dnia 21 sierpnia, tudzież konsul rosyjski Szatoszin i pewien korespondent *Nowoje Wremia*. Zgromadzenie to obmyśliwało środki celem zorganizowania powstania w Bułgaryi przeciw rejencyi.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 29 listopada. Do *Public. Blätter* donoszą z Pesztu: Sesya delegacyjna zamkniętą zostanie w dniu 6 grudnia. Podczas *cercle* po sobotnim obiedzie dworskim oświadczył Cesarz wyraźnie, że Sejmy zebrać się mają w dniu 9 grudnia, że należy się więc starać, aby Delegacye zakończyły swe obrady najpóźniej do dnia 6 grudnia.

Wiedeń 29 listopada. Do *Montagsrevue* donoszą z Pesztu: Podług krążącej tu pogłoski, mającej poważny charakter, ma być sekretarz stanu Barosz przyszłym ministrem komunikacyj.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 29 listopada. Przed południem odbyło się w obecności ministra handlu, namiestnika, burmistrza, Bahnhansa i wielu interesowanych otwarcie stałego składu modeli austryacko-węgierskiego towarzystwa eksportowego przez arcyks. Rudolfa, którego przemówienie przyjęto z zapałem. Następca tronu odbył następnie *cercle* i zwiedził cały zakład.

Paryż 29 listopada. Wczoraj po południu na zgromadzeniu radykalnych i postępowców przyszło do namiętnej utarczki z anarchistami. Wiele osób jest rannych, a 12 osób aresztowano.

Rzym 29 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Izby w odpowiedzi na zapytania Santonofria i Valle'a skonstatował Robilant, że stosunki Włoch ze wszystkiemi mocarstwami są dobre, a stosunki z Niemcami i Austro-Węgrami mają charakter jak największej serdeczności i wzajemnego zaufania. Rząd królewski przystąpił do pokojowego programu cesarstw centralnych i w równy sposób oraz w tej samej, jak dotąd, mierze będzie pod tym względem postępował, a nawet będzie się starał, aby porozumienie to było coraz serdeczniejsze i coraz więcej odpowiednie dla wzajemnych interesów. Z Anglią utrzymują Włochy szczególnie przyjazne stosunki stosownie do polityki włoskiej i tradycyjnych węzłów. Minister powołuje się następnie na oświadczenia, jakie już złożył w styczniu b. r., dodając, że oświadczeniom tym pozostał wierny.

Mowca wyraża wśród oklasków Izby ogólne sympatye Włoch dla ks. Aleksandra i Bułgaryi, oświadczając, że rząd sympatyj tych się nie wypiera. Należało jednak przedewszystkiem zapewnić utrzymanie pokoju w kwestyi, w której Włochy aż do zajścia konfliktu lub przyjścia do skutku osobnego porozumienia między dwoma lub więcej mocarstwami nie są w pierwszym rzędzie interesowane. Nikt nie będzie już mógł wątpić, że wszelka możliwa czynna i energiczna akcya Włoch popierać będzie bezwarunkowo każde mocarstwo, które, jak Włochy, pragnąć będzie utrzymania pokoju i poszanowania traktatów. (Przeciągłe oklaski)

Santonofrio i Valle oświadczają, iż czują się enuncyacyami ministra zadowoleni.

Konstantynopol 29 listopada. Patryarcha rumuński podał się do dymisyi. Metropolita Cezarei objął prowizorycznie zastępstwo tego patryarchy.

Kursa. Wiedeń 29 listopada. 2 godz. 30 min popoł. — Renta austr. papierowa opod. 84·20. — Renta austr. srebrna opod. 84·80. — Renta 4% złota austr. 114·95. — 5% Renta austr. papier nieopodat. 101·15. — Akcye Banku Austr. Węg. 889·—. — Akcye kredytowe 298·80. — Londyn 126·05 — Napoleony 9·96—. — Dukaty 5·93. Marki 61·80—. — 5% Renta węg. papier. 94·30. 4% Renta węg. złota 105·65. — Losy prem. węg. 125·50. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·60 — 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96.50. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 97·25. — Akcye Länderbanku 247·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 197·50. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 236·50. — Akcye kolei południowej 106·50. — Ruble 118·75. — Srebro —

Usposobienie giełdy: stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 29 listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	118 75	119 50
Marki niemieckie	61 25	62 —
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankowka ważna	9 92	10 —
Imperyał ważny	10 20	10 30
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 64
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 70	84 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	103 —
4½% " "	96 50	97 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 75	100 50
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 50	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	97 —	98 —
4% " " " Tow. kred. ziem. we Lwowie	96	97 —
5% " " " " " " 41 let.	93 25	94 50
6% " " " " " " "	100 25	101 —
5% " " " Banku Hipot. "	100 50	101 50
5% " " " " " " prem. 40 let.	103 60	104 75
4½% " " Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 50	100 50
5% " " " " " " 36 let.	99 —	100 —
5% " " " " " " 18 let.	99 —	100 —
4% " " " " " " "	98 —	99 —
5% " dłużne " " " " 20 let.	100 —	101 —
5% " " " " włość. we Lwowie	47 —	50 —
5% " " " " " "	41 —	43 —
" zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 25	101 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	197 50	199 —
" " Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	235 —	236 50
" gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	282 —	285 —
" Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
" " Stanisławowa	29 50	30 50
" Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 50	15 25
" " węgier. " "	9 25	10 —
Wiedeń 27 listopada. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	84 05	84 20
4⅕% " srebrna	84 80	85 —
4% " złota	114 50	114 70
4% " węgierska złota	104 85	105 —
5% " " papier.	94 —	94 20
3⅒% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 75	132 25
4% " " 1860 " 500 złr.	139	139 25
4% " " 1860 " 100 "	139 75	140 25
" " 1864 " 100 "	172 —	172 50
" " 1854 " 50 "	171 —	171 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie " "	104 50	— —
Galicyjskie " "	104 60	105 —
Morawskie " "	104 50	106 —
Niższo-austryackie " "	109 —	110 —
Wyższo-austryackie " "	105 30	106 —
Salzburgskie " "	105 20	— —
Styryjskie " "	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% "	104 50	105 20
Węgierskie " "	104 70	105 30
Węgier. z klauz. 1867 " "	104 70	105 30
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	152 25	152 75
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. " " (za Ostbahn).	117 50	117 80
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	117 —	117 40
Boden-Credit austryacki 80 "	254 50	255 —
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 "	293 60	294 —
" Bank węgierski 200 "	305 50	305 90
Depositen-Bank 200 "	186 —	188 —
Escompt Gesell. niż. austr. 500 "	543 —	547 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 "	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 "	888 —	890 —
Unionbank 100 "	224 80	225 20
Verkehrsbank ogólny 140 "	156 —	157 —
Wied. Bankverein 100 "	113 —	113 40
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 " 5%	189 25	189 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	391 —	393 —
Elżbiety 210 " "	242 75	243 25
Linz-Budweis 200 " "	215	215 20
Salzburg-Tyrol 200 " "	204 50	205 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 " "	2418	2423
Franciszka Józefa 200 " "	221 75	222 25
Gal. Karola Ludwika 210 " "	197 60	198 —
Koszycko-Oderberg 200 " 4%	151 50	152 —
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 " 5%	236 25	236 50
Nordwest austr. 200 " "	169 25	169 75
" " Lit. B. 200 " "	169 25	169 75
Rudolfa 200 " "	192 50	192 75
Siedmiogrodzka I 200 " "	186 50	187 —
Staats-Eisenb. Gesell. 200 " "	251 70	252 10
Südbahn (Lombardy) 200 " "	107 50	108 —
Theisbahn (Cisańska) 200 " "	251 50	252 —
Węg. gal. Łupkowska 200 " "	176 25	176 75
" Nord-Ost 200 " "	173	173 50
" Westb. 200 " "	171 25	171 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	99 25	99 75
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 75	125 50
4½% " " " papier 50 lat	100 40	100 90
3% prem. Bod. Cred. allg.	101 —	101 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne " " 20 lat	— —	102 —
6% Zakła. kredyt. krak. " 36 lat	99 50	100 —
5½% " " srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	96 40	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 30	100 50
5% " " " " nowe 37 lat	100 30	100 50
4% " " " nowe 41 lat	93 40	93 80
4½% " Banku krajo 51 lat	97 25	97 75
6% " Bank Hipot. lwow.	101 —	101 25
5% " " " " prem.	103 70	105 20
5% " " " " 40 lat	100 25	100 75

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 20	100 40
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 60	102 10
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 50	101 75
4% " Bank Hip. prem.	104 70	105 10
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	101 50	102 —
Alföld-Fiume 200 " "	102 —	102 50
" " Em. 1874 200 " "	100 30	100 90
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	— —	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	117 75	118 25
" za 200 Mrk. nie op.	124 60	125 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	99 70	100 10
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	113 90	114 20
" poż. 1876 r. 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 4½%	96 —	96 50
Gal.-Karol.-Lud. 1881 300 " "	100 70	101 —
" Jarosław 300 " "	99 70	100 —
Koszycko-Oderb. 200 " 5%	101 70	102 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4½%	83 —	83 50
" II " 1867 300 " 5%	92 75	93 25
" III " 1868 300 " "	— —	— —
" IV " 1872 300 " "	— —	— —
Nordwestb. austr. 200 " "	106 70	107 10
" " Lit. B. 200 " "	104 40	104 80
" " Em. 1874 200 m. "	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. 100 złr. "	93 75	94 25
" Salzkam. gut. zł. 200 m. "	123 80	123 80
Siedmiogrodzkiej I 200 złr. "	100 —	100 15
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	199 80	200 40
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	159 25	159 75
" " 200 złr. 5%	129 50	130 —
Theissb.-Gesell. 1000 " "	102 —	102 50
Węg. gal. Łupkow. 200 " "	101 30	101 60
" " II Em. 200 " "	100 —	100 50
" Nordost 300 " "	100 20	100 70
" " złotem 200 " "	— —	128 50
" Westbahn 200 " "	102 —	103 —
" " Em. 1874 200 " "	101 —	102 —
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	118 50	119 —
Premiowe Wiedeńskie " 100	124 25	124 75
" Węgierskie " 100	123 50	124 —
3% " Tureckie fr. 400	17 20	17 60
Kredytowe złr. 100	178 25	178 75
Clary złr. 42	43 25	44 —
4% Donau-Dampfsch. " 105	117 —	118 —
Insbrucku " 20	22 —	— —
Keglewicha " 10½	24 —	— —
Krakowskie " 20	18 25	18 75
Ofner (miasta Budy) " 40	46 —	47 —
Palfy " 42	41 75	42 25
Rudolfa " 10	19 —	19 50
Salma " 42	57 50	— —
Salzburgskie " 20	22 50	23 —
St. Genois " 42	57 —	57 50
Stanisławowskie " 20	30 —	— —
4½% Tryesteńskie " 105	137 50	138 25
4% " " 50	69 —	70 —
Waldsteina " 20	32 50	33 50
Windischgrätza " 20	45 25	45 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 93	5 95
20 frankówki	9 95	9 96
Imperyały rosyjskie	10 28	10 30
Funty szterl. angielskie	12 57	12 62
Liry tureckie złote	11 30	11 32
Marki niemieckie za 100 marek	61 80	61 85
Rubel papierowy za 100	118 75	119 25
Lwów 26 listopada.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	282 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 —	101 —
4% " " " "	96 —	97 —
5% " " " " 37-letnie	100 —	101 —
4½% " Bank. kraj. gal. 51-letnie	97 50	98 50
6% " " Banku hip. gal.	100 75	101 75
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 20	105 20
4½% " pożyczki krajowej	96 25	97 50

Warszawa 27 listopada.	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	95	10
kupon	—	—	—	184

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go października 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa

8·28	rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza,
4·34	popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08	wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa

2·58	popołudniu do Zagórza, Żywca.
3·55	w nocy do Zagórza, Żywca, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

9·12	przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
10·48	przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
7·03	wieczór w Podgórzu 8·20 w Krakowie z N. Sącza, Żywca, Suchy, Oświęcima, Skawiny,

Przyjazd do Tarnowa

11·10	przedpołud. z Żywca, Zagórza,
11·30	w nocy z Orłowa, Żywca, Zagórza.

(2321-27-)

Czcionkami Drukarni „Czasu". Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*